**Wydarzenia z okazji jubileuszu 45-lecia pracy w Uniwersytecie Łódzkim   
profesora Marka Czyżewskiego**

**Część I**

**O pojęciach modnych, potrzebnych i marginalizowanych**

**Panel z udziałem**: Leny Inowlocki, Gerharda Riemanna, Fritza Schützego oraz Marka Czyżewskiego (panel w języku angielskim)

**Prowadzenie:** Sylwia Męcfal, Katarzyna Waniek

Dyskurs publiczny i medialny pełen jest pojęć, które bywają bezkrytycznie przyjmowane przez socjologów i stają się częścią socjologicznego słownika. Marek Czyżewski twierdzi, że słowa i pojęcia cieszące się powszechną popularnością w społeczeństwie lub uznaniem w środowisku naukowym powinny być traktowane z ostrożnością, zwłaszcza te, które są powszechnie uznawane za „oczywiste, prawdziwe i niepodważalne”. Chcielibyśmy podjąć dyskusję na temat obecności takich pojęć w socjologii i zastanowić się, co „robią one ze społeczeństwem” lub dla niego, dlaczego i w jaki sposób są, z jednej strony, rozpowszechniane i popularyzowane, a z drugiej, poddawane krytycznej ocenie socjologów i socjolożek. Osoby uczestniczące w panelu wybiorą te pojęcia dowolnie; tutaj proponujemy kilka przykładów modnych pojęć, które mamy na myśli: wielokryzys (multikryzys), sprawczość, podatność na zagrożenia, odporność czy (ostatnio wskrzeszona) *underclass* (podklasa społeczna). Zwracamy również uwagę na pojęcia, które z jakiegoś powodu zostały usunięte z katalogu ważnych odniesień i są ignorowane lub marginalizowane przez środowisko socjologiczne. Są to na przykład: solidarność, współczucie, troska, pokora, opór, bezsilność, autonomia sztuki, autoteliczność wiedzy. Chcielibyśmy zastanowić się, dlaczego są one potrzebne, wartościowe i użyteczne oraz dlaczego należy zadbać o ich powrót na arenę socjologicznego dyskursu.

**Część II**

**Debata:**

**Jakich pojęć potrzebuje polska socjologia?**

**Między imitacją a własnym głosem**

**Uczestnicy:** Małgorzata Jacyno, Marek Krajewski, Andrzej Piotrowski, Anna Radiukiewicz oraz Marek Czyżewski.

**Prowadzenie:** Magdalena Nowicka-Franczak

Nowe procesy i zjawiska społeczne wymagają nazwania, a te, które trwają mimo zmieniającego się kontekstu, zasługują na przypomnienie o swojej ciągłości. Jednocześnie można odnieść wrażenie, że na dyskurs socjologiczny wywierana jest presja, aby gonił za duchem czasu, podążał za trendami i pozwalał mówić tak, aby być usłyszanym w głównym nurcie debaty intelektualnej i publicznej. Z tego powodu dyskurs socjologiczny przechwytuje pojęcia publicystyczne, psychologiczne, technologiczne, zarządcze i inne modne w danym czasie. Dodatkowo, do tych przechwytów dochodzi często w układzie sztafetowym – polski dyskurs socjologiczny biegnie za socjologią wiodących krajów Globalnej Północy i to od nich przejmuje określony język.

Dlatego chcemy postawić kilka pytań o to, czy pojęcia modne we współczesnej socjologii – zwłaszcza polskiej – są tymi, których rzeczywiście potrzebujemy do opisu zachodzących przemian społecznych, kulturowych i technologicznych? Czy diagnozy społecznych traum i lęków, a także liczne zapożyczenia z dyskursu terapeutycznego są odpowiedzią na kondycję społeczeństwa, czy raczej strategią wytwarzania pozornej krytyki, rezygnującej z radykalnych konkluzji? Jakich pojęć socjologii brakuje, a jakie są niesłusznie marginalizowane? Jakich kategorii potrzebujemy do opisu współczesnych form aktywizmu społecznego, życia w nasyconych technologią miastach i pracowania na dyktowanych przez rynek warunkach? Chcemy też zapytać o to, czy polska socjologia potrzebuje własnych pojęć dostosowanych do lokalnego scenariusza modernizacji? Czy może, w zglobalizowanym świecie, podział na imitowanie głównych graczy w polu i mówienie własnym głosem staje się sztuczny?